Cena pojedynczego numeru 20 groszy.
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

1938 Nowy Sącz Rok X

Nr 15

niedziela 10-go kwietnia

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

Konto czekowe P. K. O. 400·090.
Telefon Nr. 75

Tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, krośnieńskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Przyjść musi wyzwolenie z partykularyzmu społecznego i politycznego

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą i naturalną, że każdy z nas, czy to pracując na roli czy w środowisku miejskim, stojąc przy warsztacie pracy fizycznej, czy też umysłowej — przede wszystkim interesuje się sprawami tej grupy społecznej, do której należy. Rzemieślnika interesuje bezpośrednio wszystko, co się tyczy rzemiosła: człowieka o stałych poborach — zagadnienia, dotyczące warstwy pracowniczej, rolnika sprawy, związane z produkcją i zbytem, organizacją i cenami artykułów rolnych i hodowlanych.

Jednak to zrozumiałe i naturalne zainteresowanie musi być skierowane w łożysko i uzgodnione z prądami, wyrażającymi myśl państwową i narodową.

Jeśli tego nie ma, wówczas członek danej grupy społecznej jest po prostu sobkiem, ogarniającym myślą tylko swój fach, lub też daje się wciągnąć w wir walk klasowych, stawia wyżej interes grupowy niż dobro powszechne, niż interes państwa i narodu.

Te same objawy dostrzegamy zresztą nie tylko w życiu społecznym, ale i w politycznym. Spotykamy ludzi, którzy po uszy ugrzęźli w pewnych doktrynach i koncepcjach politycznych, stali się niewolnikami rozmaitych haseł i zawołań politycznych — i na wszystkie zagadnienia państwa i narodu patrzą wyłącznie z tego punktu widzenia. Wyznawanie pewnego światopoglądu jest rzeczą zrozumiałą. I nie w tym tkwi błąd, że się wyznaje jakąś doktrynę polityczną. Błąd poczyna się dopiero tam, gdzie ta doktryna przesłania widok na całość zagadnień państwowych i narodowych, gdy jedynym miernikiem tych zagadnień staje się wyłącznie doktrynerstwo polityczne.

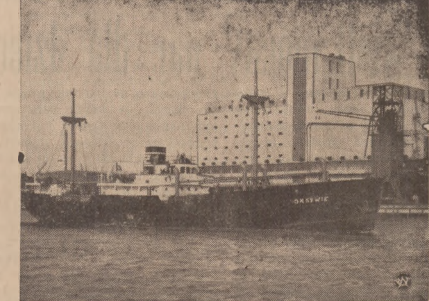
Na ten błąd wskazał bardzo wyraźnie ostatnio Marszałek Śmigły-Rydz. Mówił o tych ludziach, którzy do niego wciąż przychodzą z doktrynerskimi receptami na „zbawienie Ojczyzny". Jedni tego zbawienia oczekują od „dyktatury wojska", inni od „totalizmu", jeszcze inni znów od „demokracji" czy „ludowładztwa", lub wreszcie od takiego czy owakiego „frontu".

Najrzadziej natomiast spotyka się ludzi, wyzwolonych z takiego partykularyzmu społecznego lub politycznego — ludzi, umiejących się wznieść ponad swe stanowisko grupowe czy zainteresowania zawodowe, a objąć swym umysłem sprawy zasadnicze, spoglądać na rzeczywistość z punktu widzenia całości, dobra ogólnego, interesu państwa i narodu.

Marszałek Śmigły Rydz użył bardzo twardych wyrazów na scharakteryzowanie rozpanoszonego u nas partykularyzmu grupowego i stanowego, rodzącego sobkostwo zawodowe lub też wiodącego do klasowej walki. Mówił więc o „na amen skwaśniałym egocentryzmie" u jednych, i o ludziach „przysięgających na ewangelię egoizmu klasowego i walki klasowej".

Wraz z potępieniem tego sobkostwa stanowego i tego zwężenia zainteresowań w obrębie klasowości, Wódz Naczelny wskazał, w jaki sposób należy się wyzwolić z tego ciasnego i dla dobra całości szkodliwego sposobu patrzenia na naszą rzeczywistość. Zażądał, abyśmy zrozumieli, że ponad sprawami i potrzebami, które nas interesują w życiu codziennym, w pracy dnia powszedniego, w zawodzie

Nowy polski statek handlowy



Na zdjęciu — nowy polski statek handlowy M/S „Oksywie", zbudowany w Finlandii dla S. A. Żegluga Polska w Gdyni.

i najbliższej sferze zainteresowań — są „potrzeby nadrzędne, cele wielkie zbiorowości ludzkiej, żyjącej w państwie, czyli to, co się wiąże z przeznaczeniem, z losem i bytem narodu".

Ta nadrzędność, jej zrozumienie i uznanie stanowi bowiem o wartości pracy każdego człowieka, i ona też jest najmocniejszym kitem spajającym społeczeństwo dla osiągnięcia maximum rozwoju państwa i narodu. Ludzie, skitowani tylko interesem stanowym czy zawodowym, nie dają jeszcze rękojmi, że interes państwa i narodu jest ponad wszelką wątpliwość zawarowany. „Zgodny, zjednoczony, skoordynowany rozumnie i nieugięcie kierowany wysiłek" — a tego od nas żąda Wódz Naczelny — zdobyć można tylko wtedy, gdy w każdym poczynaniu i zamierzeniu przeważa ponad partykularne i grupowe zainteresowania punkt widzenia, skierowany na całość zagadnień politycznych i społecznych, gdy dobro powszechne, interes państwa i narodu, jest jedyną i główną dyrektywą.

—O—

Pan Marszałek Śmigły-Rydz wśród posłów i senatorów O. Z. N.

W dniu 26 marca bm. Naczelny Wódz Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz podejmował w salonach Oficerskiego Yach Klubu koło parlamentarne O. Z. N.



Na zaproszenie Pana Marszałka przybyli senatorowie i posłowie w liczbie stu kilkudziesięciu z prezydium Koła na czele. Obecni byli: członkowie Rządu, P. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski, oraz minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki.

Pan Marszałek Śmigły Rydz wypowiedział do zebranych dłuższe przemówienie, w którym, po scharakteryzowaniu nastrojów i podstawy całego społeczeństwa polskiego w związku ze znanym incydentem na granicy polsko-litewskiej, udzielił szeregu podstawowych i doniosłych wytycznych, dotyczących zbiorowej organizacji Narodu w chwilach dla Państwa decydujących.

W odpowiedzi przewodniczący Koła Parlamentarnego O Z. N. sen. płk. Dąbkowski wygłosił krótką mowę, w której złożył Panu Marszałkowi w imieniu członków Koła przyrzeczenie, że słowa Pana Marszałka będą dla senatorów i posłów drogowskazem w pracy w terenie.

Na zdjęciu — Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz w momencie wygłaszania przemówienia do senatorów i posłów O. Z. N.

—O—

Na wielkanocny dar dla dzieci

W roku bieżącym wpływy Pomocy Zimowej są mniejsze. Dla świata pracy normy składek zostały na tę zimę zmniejszone. Ofiarność innych odłamów społeczeństwa, wbrew oczekiwaniu, wbrew zapowiedziom i zobowiązaniom odpowiednich zrzeszeń, nie wyrównała powstałych luk w budżecie Pomocy Zimowej. Pomimo to akcja dożywiania dzieci, odpowiadając istniejącym palącym potrzebom, z każdym miesiącem przybiera na nasileniu. W lutym dożywiono 692.680 dzieci, obecnie, w marcu liczba ich wzrosła do okr. 805.000. Jeśli się ją zestawi z 555.[illegible]74 dzieci dokarmianych w marcu roku ubiegłego i preliminarzem, gdzie przewidziano na ten rok pomoc dla 800 tys dzieci, — każdy bezstronnie musi przyznać wielki wysiłek i poważne osiągnięcia Pomocy Zimowej. Dopiero, gdy się zestawi wyniki akcji w tej dziedzinie ze statystyką, która ustala, że niedożywianych dzieci w wieku szkolnym jest w Polsce ponad 900.000, — widzi się, że zadanie w całości wypełnione nie zostało.

W przytoczonych cyfrach mamy ścisłą miarę potrzeb. Należy przy tym stwierdzić, że pomoc dla dorosłych bezrobotnych podczas zimy trwa od 1 grudnia do 1 maja, w ciągu 5 miesięcy. Okresu dożywiania dzieci nie można zamykać w ramach pięciu miesięcy. Musi ono trwać przez cały rok szkolny, a w czasie ferii letnich pomoc dzieciom przybiera formę organizowania dla nich kolonij i półkolonij letnich. Wobec takich zadań nie wolno ustać w ściąganiu zaległych składek za rok bieżący i ubiegły, pomimo, że pomaganie bezrobotnym kończy się za trzy tygodnie. Dzieciom trzeba pomagać rok cały.

Obecnie nadchodzą święta Wielkiej Nocy. Zbiórka gwiazdkowa wykazała, jak powszechnym i głębokim jest w społeczeństwie zrozumienie, jak ważnym moralnie jest roztoczenie nad dzieckiem w dniach uroczystych świąt szczególnie serdecznej opieki. W te dni najbiedniejsze dziecko nie powinno się czuć upośledzonym i przez społeczeństwo zapomnianym.

Gdy wszyscy urządzają sobie jakieś, choćby skromne święta, dzieci bezrobotnych wraz z rodzicami nie powinny zaznać głodu.

Pomoc Zimowa, zużywając wszystkie zasoby na codzienne dożywianie dzieci — na wielkanocny dar dla nich musi otrzymać środki od społeczeństwa. Do jego ofiarności odwołuje się więc ona, organizując dnia 2 i 3 kwietnia ogólnopolską zbiórkę pod hasłem. „Wielkanocny dar dla dzieci".

Rada Miasta bada przedsiębiorstwa miejskie

Z inicjatywy Prezydenta m. Nowego Sącza Mgr St. Nowakowskiego, odbyła się wycieczka Członków tut. Rady miej. do miejskich Zakładów użyteczności publicznej, w celu zapoznania się z urządzeniami i pracą tychże Zakładów. Narazie zwiedzono: Zakłady wodociągowe w Świniarsku, Rzeźnię miejską i Strażnicę pożarną. Tu na miejscu mieli możność Radni, naocznie stwierdzić nie tylko dobry stan budynków, maszyn i urządzeń, ale i mogli się przekonać, że dobro publiczne, jakimi są Zakłady, powierzone pracownikom miejskim, znajduje sumienną i umiejętną opiekę, należytą organizację pracy. ład i porządek

Stwierdzono też potrzebę niektórych inwestycyj objętych już nowym budżetem miasta.

Podpisany zwraca przy tym uwagę, na niezbędną konieczność zalesienia terenu wodociągowego w Świniarsku, na którym znajduje się 10 studzien, zasilających wodą główną studnię zbiorniczą z której pompy tłoczą wodę rurociągiem do śródmieścia, nadmiar zaś tejże do zbiorników w Roszkowicach.

Zalesienie to, nie tylko potrzebne jest dla czystości terenu, ale dla zamaskowania budynku maszynowego, gdzie mieści się studnia zbiornicza, pompy i silniki elektryczne. B. Romański.

CZY WIECIE ŻE...

W Skalmierzycach, województwa Kieleckiego zachował się do dzisiaj piękny styl ostrołukowy w kościele parafialnym, zbudowany przez Konrada księcia Mazowieckiego w r. 1235, w XV zaś wieku przebudowany.

Pod hasłem Pomocy Zimowej



Takie oto wywieszki Komitetu Pomocy Zimowej będą umieszczane na drzwiach mieszkań, oknach, witrynach i tp. tych obywateli, którzy dopełnili swego obowiązku wobec bezrobotnych w miesiącu kwietniu.

Jeden dzień zbiórki będzie poświęcony wyłącznie zebraniu funduszów „na święcone dla bezrobotnych".

Prof. R. REGUŁA

Drogi rozwoju Sądeczyzny

(Dalszy referat z konferencji Zw. Ziem Górskich)

(Dokończenie)

Ważnym zagadnieniem na naszym terenie jest sprawa oświaty pozaszkolnej, prowadzona przez TSL., Instruktora Oświaty Pozaszkolnej, wielu organizacyj i Centralę Pow. Biblioteki Ruchomej. Praca to wielka i mimo ogromnego wysiłku nie zaspakaja potrzeb regionu. Nie wolno nam niszczyć dodorobku szkoły powszechnej, wieś sądecka chce, pragnie a nawet żąda, by życie jej płynęło pełnym łożyskiem, żąda kursów oświatowych, kursów specjalnych, dobrej książki i pomocy w tych sprawach.

Na zakończenie omówię jeszcze kwestję propagandy Sądeczyzny. Spełniają ją przede wszystkim grupy regionalne, wyjeżdżające na Święta Gór i inne uroczystości państwowe pod kierunkiem P. Szurmiaka. Spełniają ją pewne jednostki, objeżdżające Polskę, ale nie wszystkie przynoszące regionowi korzystną opinię, banalizujące niejednokrotnie i wypaczające te wartości regionalne Sądeczyzny i Podhala.

Propagandowe zadanie może spełniać i Muzeum Sądeckie z uwagi na swą rozległość działów i swoją przepiękną wymowę. Zawierać ono będzie kulturę dawną i dzisiejszą naszego regionu, sztukę ludową i wszystkie gałęzie tworzenia artystycznego, objawy artyzmu w rzemiosłach, odruchy ku pięknu i sztuce w życiu rodzinnym, wszystkie epoki, historie wsi, miast i miasteczek, oraz poszczególne indywidualności, wyrosłe na naszym terenie. Brak jakiejkolwiek pomocy uniemożliwia otwarcie Muzeum, trudno bowiem bez oprawy i zabezpieczenia oddać do użytku to, co z takim trudem i wysiłkiem zostało zebrane. Sprawę tę należałoby raz wreszcie rozwiązać, tak, by mogła spełnić swe szczytne kulturalne zadanie.

Propagandę Sądeczyzny spełnia dalej Radio i artykuły w pismach, nie zawsze jednak szczęśliwie i odpowiednio opracowane. Spełniają ją korzystnie wydawnictwa propagandowe uzdrowisk i letnisk. Teren nasz wymaga jednak większej, silniejszej i efektowniejszej reklamy ze względu na wielką ilość uzdrowisk, letnisk, oraz ciekawy folklor sądecki. W związku z tym wysuwa się potrzeba przygotowania odpowiednich przewodników, informatorów, popularnych i naukowych wydawnictw, pocztówek, albumów i innych. Dotychczas Sądeczyzna nie zdobyła się na żadną monografię, traktującą o całokształcie jej zagadnień. Nasuwa się wreszcie cały system poczynań, które muszą pobudzać i wpajać takie a nie inne ujęcia, takie a nie inne zagadnienia. Może tu być wysunięta propaganda miejsc odpustowych, pielgrzymek i t. d.

Najlepszą, najskuteczniejszą propagandą tutejszego regionu będzie projektowany na ten rok Zjazd Górski w Nowym Sączu, oraz mogłyby być stałe Targi Sądeckie, które nietylko ożywiłyby życie gospodarcze na Podhalu ale także spełniłyby ważną rolę w kształtowaniu się Państwa Polskiego.

W związku z tymi zagadnieniami, ogólnie naszkicowanymi, wysuwają się potrzeby, które wymagają bezpośredniego wkroczenia, jako nagłe, drugie mniej pilne, obliczone na dalszą przyszłość. Całokształt tej pracyześrodkowuje się na tut. terenie w Regionalnej Radzie Ziemi Sądeckiej, która te problemy podejmuje. Wewnętrzne potrzeby Sądeczyzny, ogólne zubożenie ludności i samorządów, brak środków finansowych opóźnia rozwój tej ziemi. Rozumna czujność, mimo zdecydowanej naszej woli, wskazuje nam, że nie potrafimy umiejętnie wykorzystać tych wartości, które znalazły w naszych rękach i tej koniunktury, którą spotykamy na naszej drodze. Dlatego też z ochotą i radością witamy pomoc Związku Ziem Górskich, który czuwa nad ogólnymi wartościami naszych gór i który pozwoli rościć nadzieję pomyślnego rozwiązania całokształtu naszych zagadnień.



Wypowiadamy wojnę brudowi i brzydocie

Jeszcze do niedawna wyglądało to tak...

W środku „rynku“ Grajdołka znajdowała się studnia. Z ocembrowania kruszył się tynk i tworzył wraz z wodą, stale przeciekającą z zawieszonego na drewnianym żurawiu kubła, wokół studni nigdy nie wysychające, lepkie i zawiesiste bajoro... Tuż obok znajdowało się podługowate, drewniane poidło dla koni, furmanki, zdążające na targ, zatrzymywały się przed poidłem, konie z lubością piły wodę, zostawiając, obsiadłe wróblami, ślady „przemiany materii“...

„Rynek“ był obwiedziony otwartymi ściekami, do których z domów i domków zlewano pomyje i spienione mydliną zawartości balii po „wielkim praniu“... Jakież używanie dla włóczących się tu prosiąt i dla grzebiących w tym kokoszek!

Za ściekami ciągnęły się drewniane, wąskie kładki ze zbutwiałych deszczułek, albo li po prostu ubite z ziemi przełazy dla pieszych.

A wreszcie: oparkanione domy... Oba określenia: „parkan“ i „dom“, traktowane z bardzo poważnymi zastrzeżeniami... Bo te płoty stanowiły pstrokaciznę barw i form. Jedne żółtawe, drugie niebieskawe, inne znów z ceglastymi wypiekami, jedne ze smukłych palików wystrugane, drugie zasię z obrzynków desek, skądeś z jakiegoś tartaku poprzywlekane. A „domy“, przypominające twarze ludzkie po bijatyce w szynku: poszczerbione, poranione, z pustym jednym oczodołem ramy okiennej, zatkanej na amen plastrem szmaty, lub zapchane słomą. Krzywy, każdej chwili grożący zawaleniem ganeczek, z cieknącą rynną i z butwiejącymi gontami na dachu, wykrzywionym w fantastyczne esy-floresy...

Tak to wyglądało z zewnątrz. Ale biada temu, kto zdobył się na odwagę zajrzenia od wewnątrz, od strony „podwórza“... Dech mu zapierał smród, ziejący z jam, nad którą wznosiło się drewniane oszalowanie; brodzić musiał po nigdy nie usuwanych śmieciach, lub też przeskakiwać od śmietnika w jednym kącie podwórka do śmietnika w kącie drugim...

Tak wyglądał Grajdołek czy Obrzydłówek czy Pikutków.

Nie sądźmy jednak, że taki był wygląd tylko najmniejszych osiedli i miasteczek. Wystarczyło i z większych miast wydostać się poza ich ucywilizowane poniekąd centrum, dotrzeć do przedmieść, na peryferie — by się spotkać z takim samym widokiem...

Dużo się pod tym względem już zmieniło. Zmiana nastąpiła pod niewątpliwym wpływem, jaki wywierał stale i konsekwentnie generał Sławoj-Składkowski, i wtedy kiedy był tylko ministrem spraw wewnętrznych, i później gdy ponadto objął ster rządu.

Jest jednak rzeczą niewątpliwą, że jeszcze bardzo wiele jest do zrobienia, jeśli z tego prymitywu i rażącego zacofania chcemy wyjść, jeśli wreszcie mamy wygląd naszego kraju upodobnić do krajów zachodnio-europejskich.

Przyroda obdarzyła nasze ziemie wspaniałą krasą. — Nasz krajobraz jest piękny.. My go jednak wciąż jeszcze psujemy i szpecimy. Nasze wsie i miasteczka, osady a nawet i miasta, stanowią wciąż rażący dysonans między czarem przyrody, a tym, co ludzie tworzą, między przyrodzoną estetyką natury, a brakiem zmysłu estetycznego, wykazywanego przez człowieka, lubującego się w brudzie.

Po okresie zimowej martwoty budzi się natura do życia. Umai ona ziemię zielenią młodej runi, drzew i kwiatów, ubarwi ją kwiatami, spłucze wiosennymi deszczami zeschłe listowie z łąk i gajów, zakrzątnie się około „porządków wiosennych“ w przyrodzie.

Trzeba, byśmy poszli śladami mądrej przyrody. Byśmy takie „porządki wiosenne“ przeprowadzili i w tym, cośmy sami stworzyli na swój użytek. Zaapelował o to do społeczeństwa premier gen. Składkowski. Żąda, byśmy „doprowadzali budynki do przyzwoitego wyglądu“, byśmy „kolor ścian i ogrodzeń sharmonizowali z krajobrazem“, byśmy „uporządkowali podwórza“, byśmy porządek wprowadzili w „częściach podwórza, które służą do komunikacji“, uszczelnili ścieki, „utrzymywali czysto ustępy“, sprawili, by „śmietniki były szczelnie zamykane“. To są wszystko najprymitywniejsze czynności, których — zdałoby się — już nikomu przypominać nie trzeba. Niestety, wciąż jeszcze trzeba... Ale są ponadto czynności, które wykraczają poza te „prymitywy“, a do których gen. Składkowski nas zachęca: jakże to pięknie byłoby, gdybyśmy wreszcie zrozumieli porzebę „zakładania i utrzymywania zieleńców, skwerów i alei przydrożnych, ustawiania ławek, należytego utrzymywania i wyrównania żywopłotów, sadzenia drzew przy drogach“...

Jakżeby inny od razu był wygląd naszych osiedli, i jakżeby to wpłynęło na nasze samopoczucie i co najważniejsze: na zdrowie i wychowanie młodego pokolenia...

Wypowiedzmy wojnę brzydocie i brudowi! Chcemy, by wszędzie, gdzie mieszkamy, było czysto i pięknie.

Informator pocztowy, telegraficzny i telefoniczny

Kartki świąteczne i bilety wizytowe

Kartki widokowe, drukowane bilety wizytowe i kartki świąteczne wysyłane z okazji świąt Nowego Roku, Bożego Narodzenia i WIELKIEJ NOCY zawierające życzenia, pozdrowienia, podziękowania i t. p., wyrażone najwyżej w 5 słowach nie wliczając słów podpisu i daty podlegają opłacie dla druków, to znaczy 5 gr.

Paczki żywnościowe

W paczkach żywnościowych można przesyłać wyłącznie artykuły spożywcze. Opakowanie paczek żywnościowych musi być dostosowane do rodzaju przesyłanej żywności, np.: świeże mięso, wędliny i tp. należy wysyłać w skrzynkach, koszach, wypełnionych materiałem wchłaniającym wilgoć. Dziczyznę ze skórą nie krwawiącą można wysyłać bez opakowania, owoce w koszach wiklinowych, zamknięte nakrywą. Adresować należy tak, jak paczki zwykłe, umieszczając na stronie adresowej oraz adresie pomocniczym dodatkowy napis „paczka żywnościowa“. Paczki żywnościowe przewożone są najszybszymi połączeniami pocztowymi i doręczane są adresatom natychmiast po nadejściu. Wydaje się adresatom paczki żywnościowe także po godzinach urzędowych w dni powszednie i wszystkie święta.

Opłata za paczki żywnościowe jest od 50—75 proc. niższa od opłaty za paczki zwykłe, zależnie od odległości miejsca przeznaczenia paczki. Np.: za paczkę żywnościową nadaną w Nowym Sączu, wagi do 6 kg do Krakowa, Zakopanego, Lwowa, Warszawy opłata wynosi tylko 50 gr. Do wagi 10 kg do Krakowa, Zakopanego opłata wynosi 60 gr, zaś do Lwowa, Warszawy 120 gr.

Paczki żywnościowe nadawane być mogą jako pobraniowe, lotnicze i ekspresowe.

Telegramy okolicznościowe — XLT.

Za telegramy okolicznościowe tj. gratulacyjne i kondolencyjne, opłata wynosi najmniej za 15 wyrazów 100 gr za za każdy dalszy wyraz 5 gr.

Treść telegramu gratulacyjnego może zawierać tylko życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku, WIELKIEJ NOCY, następnie z okazji ślubów, urodzin, imienin i różnych uroczystości np. poświęcenia sztandaru pewnej organizacji i tp.

Treść telegramu kondolencyjnego może zawierać tylko wyrazy żalu i współczucia z powodu zgonów, nieszczęśliwych wypadków i tp.

Przesyłanie życzeń na blankiecie ozdobnym jest bardzo miłą pamiątką oraz dowodem okazania uszanowania. Opłata dodatkowa za blankiet ozdobny wynosi 50 gr.

Zniżkowe rozmowy telefoniczne międzymiastowe.

Przy rozmowach telefonicznych na odległość ponad 25 km zniżki w opłatach wynoszą: 40 proc. wieczorem od godziny 19 do 24; 60 — 70 proc. w nocy od godziny 24 do 6; 40 proc. rano od godziny 6—8.

ROMAN SZKARADEK.

CHOLEWA MIECZYSŁAW.

Jakie wartości etniczne mogłaby pokazać Ziemia Sądecka na tegorocznych Dniach Górskich w N. Sączu.

Doczekaliśmy się że «Dni Górskie» w b. r. odbędą się w Nowym Sączu. W dość krótkim czasie nastąpi realizacja tego oczekiwanego przez Nowy Sącz święta, jednoczącego lud całych karpat.

I oto zachodzi pytanie jak Ziemia Sądecka ma siebie zareprezentować, aby się spopularyzować i okazać całej Polsce swe bogate wszechstronne walory.



Muzyka od Łącka t. z. «kurtki». (Gurmlany i portki Łąckie)

A jest w tej Ziemi Sądeckiej wielka moc różnorodnych wartości. Najpiękniejsze uzdrowiska w dolinie Popradu, przepiękne wycieczki w Beskid, wzorowe gospodarstwa sadownicze, malownicze krajobrazy, budująca się zapora wodna w Rożnowie, zabytki w postaci kościółków, obrazów, historycznych pomników i gmachów i t.d.

Najbardziej jednak wartościową jest kultura ludu sądeckiego jej przebogata różnorodność i oryginalność. Od przebogatego, lokalnej odmiany stroju, zaczynając — po przez malownicze skrzynie, ławy, kołyski i wogóle sprzęt domowy — po przez proste i przepiękne śpiewki, muzykę i gadki na zwyczaju i obrzędach skończywszy, jako owocu zebrania wszystkich tych pierwszych.

Oto materiał i pole do odtworzenia falkloru Ziemi Sądeckiej.

Aby pokazać te wartości trzeba koniecznie stworzyć kilka grup regionalnych ziemi Sądeckiej.

Będzie to zasadniczo niewielki koszt, bo widowiska odbędą się w sercu ziemi sądechiej w Nowym Sączu a po drugie zwiększy to i tak szczupłe ramy widowiskowe przez zmniejszenie dotychczasowych ilości grup regionalnych występujących w Zakopanem, Sanoku czy Wiśle.

Ziemia Sądecka ma wiele odmian strojowych, które teraz właśnie aktualnie będzie zareprezentować wraz z obrzędowością danych sądeckich okolic.

I tak:

Zasadniczo można by było stworzyć cztery grupy sądeckie.

Pierwsza od Łącka mogłaby dać n.p. obrzęd dożynek, druga z okolic Sącza — Podegrodzia wesele (projekt M. Szurmiaka), trzecia z Przysietnicy sobótki.

A trzeba wiedzieć że strój przysietnicki jest nawet wogóle nieznany w Polsce. Nikt jeszcze go nie reprezentował.

Choć jest skromny ale tchnie tą chłopską surowością stylu i wytwórczością. Są to białe gurmany wcięte w pasie, przyzdobione skromnym szlaczkiem z sukiascu przy portkach z dwoma przyporami, ozdobionymi pewnym rodzajem góralskiej parzenicy w formie serca lub tzw. «węzłem», który dla odmienności wszystkich spotykanych na portkach węzłów, nazwać muszę «przysietnickim.»

Kobiety znowu posiadają owe sądeckie katany o odmiennych motywach zdobniejszych i nieco odmiennym kroju. Czepcze nosiły tiulowe.

A teraz obrzęd sobótek w Przysietnicy? Stary o pięknej tradycji z przepięknymi zabawami i tańcami nie jest pozbawiony pierwotnych tchnień charakteryzujących dawną, minioną erę pogańską na ziemiach polskich.

Wszystko to naturalnie co wspominam to okres miniony, że sobótki palą do dzisiaj w Przysietnicy to fakt, ale już bez tych tradycji, bez tego przepięknego stroju, którego już nikt w Przysietnicy nie spotka (poza może jakimi niezdatnymi do użytku szczątkami).

W Przysietnicy młodzi zaczynają wprowadzać strój szczawnicki, któremu też zaczynają hołdować.

Ale odrodzić to, co było i co jest jeszcze w żywej pamięci wraz z obycza-



Gurmana biała, kamizelka i portki cyfrowane z ok. Sącza

jowością oto byłby cel związany z założeniami Związku Ziem Górskich,

A teraz czwarta grupa, to naturalnie musiałaby być łemkowska, która mogłaby pokazać tradycjne na Sądeckiej Łemkowszczyźnie «wieczorki», na które dziewczęta schodzą się, prząść len a chłopcy aby płatać im figle.

Ciekawy i piękny to zwyczaj, który dawnymi laty wszędy po Polsce istniał.

Oto pokrótce, cztery obrzędy reprezentowane przez cztery grupy.

Znaczenie lnu i wełny w Ziemi Sądeckiej

Po dłuższym zastoju jaki miał miejsce w całej Polsce na nowo zaczyna rozwijać się chów owiec i uprawa lnu.

W Sądeczyźnie ma to szczególne znaczenie, ponieważ strój ludowy któremu znawcy przyznają pierszeństwo i zaliczają go do najpiękniejszego w Polsce, będzie mógł nadal zachowywać swą świeżość i piękność.

Od czasów wojny światowej ginie on w zastraszający sposób. Jedni niechcą go nosić wstydząc się go, — to młode pokolenie. Starzy skarżą się na brak wełny, lnu i godziwych krawców.

Piękne, o misternych wzorach, wełniane gurmany obraca się na płachty na konie. Lniane czepcze czy koszule haftowane czerwone w drobniutkie kwiaty, targa się na chusteczki dla dzieci, używa się je za onuce do buta.

Ginie więc w zawrotnym tempie swojskość wsi i jej rodzinna cecha. Wieś przybiera się w tandetę jarmaczną i jej hołduje. Objawy te obserwujemy od pewnego czasu w Sądeczyźnje.

Źle byłoby gdyby chłop sądecki niemiał tyle w sobie poczucia honoru swojskiego, aby pozbył się na zawsze owych pięknych lnianych gurnic, koszul haftowa ,ch czy wełnianych zdobnych gurman i portek.

Bo chłop nie w «cajgach» powinien

chodzić a kobiety nie w »perkalach ale w swoim własnym samodziele.'

Nie wstydźmy się więc swojego stroju. Nośmy go, za zaszczyt to mając.

Wzmacniajmy hodowlę owiec, siejmy więcej lnu. Dla siebie i miast.

Stroju ludowego nie tracimy. Wznowimy go i dalej pielęgnujmy piękną tradycje i spuściznę ojców naszych.

Ze stroju ludowego bowiem, mocowność przebija. Bije od niego blask stanu chłopskiego — honornego.

Pielęgnujmy więc strój ludowy i wsiowe trapycje przejawiające się w sztuce, zdobnictwie, pieśni, muzyce, legendach i t.d.

Idźmy za wskazaniami Wł. Orkana, syna wsi i prowadźmy dalej jego dzieło.

Trzeźwo patrzmy na świat a polskiej kulturze przyczynimy wiele, zaco przyszłe pokolenia będą nam wdzięczne.

M. CH.

Kącik radiowy

Tydzień radiowy rolnika od dn. 10. IV. do dn. 16. IV. 1938 r.

W niedzielę dnia 10 IV w porannej audycji dla wsi o godz. 8.13 »Gazetka rolnicza«. O godz. 8.45 p. Bohdan Jędrzejewski wygłosi praktyczną pogadankę dla właścicieli pasiek p. t. »Wiosenne prace w pasiece«.

W południowej audycji dla wsi o godz. 14.45 »Przegląd rynków produktów rolnych«. O godz. 15.10 inż. Juliusz Mikułowski-Pomorski wygłosi z Poznania praktyczną pogadankę p. t. »Zbyt mało wyzyskujemy pracę bron« O godz. 15.20 z Poznania nadane zostanie słuchowisko wiejskie p. t. »Zamknięte drzwi« w opracowaniu Stanisława Sojeckiego.

W poniedziałek dn. 11. IV o godz. 18.35 inż. Barbara Piwowarówna, z działu organizacji gospodarstw wiejskich p. t »W czas siewów«. Będą to wskazania odnoszące się do okresu siewów wiosennych.

We wtorek dnia 12. IV o godz. 18.43 z Poznania, nadany będzie »Przegląd prasy rolniczej« w opracowaniu inż Ireny Niewodniczańskiej. O godz. 18.45 »Skrzynka rolnicza« — inż. W. Tarkowskiego.

We środę dnia 13. IV o godz. 18.35 — »Wiadomości rolnicze«. O godz. 18.45 insp. organizacji gospodarstw wiejskich p. Kazimierz Żuławski wygłosi następną pogadankę z działu organizacji gospodarstw p.t. »Gospodarstwo w połowie kwietnia«

W czwartek dnia 15. IV o godz. 18.45 — audycja dla młodziezy wiejskiej.

W piątek dn. 15. IV o godz. 18.45 — »Skrzynka rolnicza« inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę dn. 16. IV — audycji dla wsi nie ma.

Audycje dla dzieci i młodzieży Od dn. 10. IV do dn. 16. IV 1938

Niedziela dnia 10. IV 15.45 »Wszystkiego po trochu« — audycja dzieci.

Poniedziałek dnia 11. IV 11.15 Audycja dla szkół: recytacja fragmentów z pięknej epopei szlacheckiej »Pan Tadeusz« napisanej przez Adama Mickiewicza. W drugiej części audycji nadana będzie muzyka z opery »Halka« Moniuszki.

Wtorek dnia 12. IV 11.15 Audycja dla szkół: legenda Selmy Lagarlöff p. t. »Pliszka czerwono-gardła«: z opowiadania tego dowiedzą się dzieci, jak to Pan Bóg wysłuchał prośby pliszki. Uzupełnienie opowiadania będzie piękna muzyka religijna.

15.45 Opowiadanie Marty Reszczyńskiej »O Jezusiku frasobliwym«.

Środa dnia 13. IV 15.45 Audycja dla dzieci »W ojczyźnie białego kotika«. W pogadance tej pan od przyrody opowie dzieciom o zwierzętach krajów północy. Będzie to bardzo ciekawe dowiedzieć się czegość o życiu w pozornie martwych, białych, polarnych krajach.

Czwartek dnia 14. IV 15.45 »Wędrówki muzyczne« audycja dla młodzieży.

Piątek dnia 15. IV 16.30 Audycja dla dzieci starszych p.t. »Ziemia po której stąpał Zbawiciel«. Będzie to reportaż w opracowaniu Szymona Pigwy, ilustrowany oryginalnymi nagraniami.

Sobota bnia 16. IV 15.30 Słuchowisko pla dzieci p.t. »Opowieść o dumnym rycerzu Gotfrydzie« w opracowaniu Anny Świrczyńskiej. Jest to piękna religijna legenda z ilustracją muzyczną Jana Maklakiewicza.

19.00 **Audycia dla dzieci polskich zagranicą:** tym razem usłyszą dzieci jedną z najpiękniejszych legend Salmy Kagerlaff p.t. »Cud na pustyni«.

Wynik zbiórki Daru Narodowego T. S. L.

za rok 1937 129.000 zł.

W ostatnim numerze Przewodnika Oświatowego Towarzystwa Szkoły Ludowej znalazło się szczegółowe sprawozdanie z wyniku zbiórki T.S.L. na Dar Narodowy 3 maja w r. 1937. Jak z powyższego zestawienia wynika, zbiórka ta przyniosła w ogólnym wyniku kwotę zł. 128.903.42 osiągając w ten sposób najwyższą cyfrę, jaką w ostatnich 6 latach Towarzystwo Szkoły Ludowej uzyskało ze zbiórki 3 majowej. Cyfra ta jest wyższa od zbiórki w r. 1936 o zł. 12.300 — czyli o 10.5 proc.

Na wymienioną kwotę ogólną składają się wyniki zbiórki: w województwie krakowskim zł. 44.849·46, w województwie lwowskim zł. 54.080·92, w woj. stanisławowskim zł. 11.997·14, w woj. tarnopolskim zł. 17.975·90.

Rozbudowa prac i wzrastające potrzeby kulturalne szerokich mas polskiego społeczeństwa powodują wzrost potrzeb finansowych T.S.L., dla którego zbiórka na Dar Narodowy 3 maja stanowi główną i zasadniczą podstawę materialną. Za tym spodziewać się należy, że społeczeństwo nasze, doceniając rolę T. S. L. poprze również wybitnie jego wysiłki w okresie zbliżających się uroczystości 3 majowych w bieżącym roku.

Stanisław Klemensiewicz

30-lecie narciarstwa w N. Sączu

Kiedy dzisiaj, zimową porą patrzymy na setki narciarzy, uwijających się po ulicach i zapełniających masowo podmiejskie stoki górskie, nie zastanawiamy się nad jednym, że zdrowy ten ruch zimowo-sportowy nie jest właściwą zdobyczą ostatnich lat, jakby się to na pozór wydawało, ale że właśnie w tym sezonie zimowym 1837/38 r. mija trzydzieści lat, odkąd na »ski«, dziś zwanych nartami czy »deskami« ukazał się w N. Sączu pierwszy narciarz, a to prof. Kazimierz Sosnowski.

30 lat szmat czasu, a dzieje i wysiłki tych pierwszych pionierów pięknego, a tak dziś powszechnego sportu, mało komu znane. Ale to pierwsze narciarstwo inaczej zupełnie wyglądało, aniżeli dzisiaj wygląda, a cała jego organizacja i wyczyny, wyglądają jak stary automobil z lat 1890 tych w stosunku do nowoczesnego Steyra czy Mercedesa.

Rok 1906 przynosi, dzięki inicjatywie śp. prof. Antoniego Lenczowskiego, założenie Towarzystwa Wycieczkowo-turystycznego »Beskid« w N. Sączu, które w r. 1907 wchodzi w skład P. Tow. Tatrzańskiego, jako tegoż oddział. Najczynniejszym i najbardziej aktywnym członkiem okazuje się się wymieniony prof. Sosnowski. Krakowianin, który obeznany z turystyką letnią i zimową, gromadzi wokół siebie ciekawych nieznanej jazdy na »ski«. Należą tu pierwsi narciarze: śp. dr. Edw. Zieliński, p. drowa Maria Zielińska, śp. dr. Płochocki, z żoną, prof. Wojciech Janczy, aptekarz Zdzisław Bączkowski (dziś w Limanowej) ludzie podonczas poważni i na stanowiskach — i garstka młodzieży, przeważnie uczniów gimnazjalnych. Mała ta gromadka rozrasta się do ilości 30 osób, tworząc sekcję narciarską »Beskidu«.

Jak wygląda to pierwsze narciarstwo? Przede wszystkim „ski« nie wyrabia się u nas, trzeba je sprowadzać z Wiednia czy Niemiec. Jet to więc sport drogi, bo dobre narty kosztują 40 — 60 koron (60 zł.) Wiązania są stalowe, silnie umocowane do deski i ostro krępując nogę, oparte na sprężynie. Za najlepsze uchodzą szwajcarskie »Bilgeri«, niemieckie »Lienfeldy« i wiedeńskie »Strom«. Wiązania skórzane prawie nie istnieją. Deski są nadmiernie długie i wąskie. Dochodzi do tego długi, mocno okuty i zakończony Iglicą kij bambusowy, podobny do tyczki skoków wzwyż. Podwójne kijki narciarskie nie są u nas jeszcze znane. Narciarze podchodzą zakosami czy schodkami, zjeżdżają bez żadnej techniki. opierając się mocno na kiju, który służy równocześnie jako hamulec. Wszak jeden z piesrwszych podręczników narciarstwa (S. Kordys. Narty i ich użycie. Lwów 1908) poleca w wypadku zbyt stromego zjazdu, przykucnięcie na kiju okrakiem i zjeżdżanie w ten »zmyślny« sposób. Telemark, christiana, skok w terenie, to rzeczy widziane, co najwyżej na fotografiach wiedenskich »Sportblatów«, bo polskiego czasopisma nie ma!

SZURMIAK MIECZ.

Konferencja kierowników grup regionalnych w Krakowie

•Komisja Swojszczyzny• przy Zw. Z. G. zainicjowała w 26 i 27 marca pierwszą konferencję kierowników grup regionów górskich pod przewodnictwem prezesa •Kom. Swojszczyzny• prof. Walerego Goetla.

W zagajeniu prof. Goetel omówił obszernie i rzeczowo cele i zamierzenia •Swojszczyzny•. Nie przytoczę całości przemówienia ani fragmentów, ale muszę podkreślić, że drgały w nim dwie struny: gorące umiłowanie swojszczyzny ziem górskich i głębokie jej wyczucie.

Po zagajeniu na temat swojszczyzny wypowiedzieli się panowie: prof. Seweryn, kustosz krakowskiego muzeum etnograficznego i mgr. Reinfus, wybitny znawca regionalizmu górskiego.

Przemówienia ich były naprowadzeniem do mających nastąpić sprawozdań kierowników grup z dotychczasowych prac w terenie i do układania planów na najbliższą przyszłość. Przemówień tych słuchano z wielkim zajęciem. Przyszła wreszcie kolej na sprawozdania. Przytaczać je równało by się z napisaniem książki o dość pokaźnych rozmiarach. Przede wszystkim sprawozdania te tchnęły szczerą prawdomównością, taką bez delikatnych osłonek.

Osią ich były zagadnienia widowisk regionalnych, strojnictwa, muzyki, pieśni, tańca, sztuki ludowej i przemysłu, budownictwa, ochrony zabytków, muzealnictwa, gwary a ponadto sprawy organizacyjne. Jak widzimy, że nie pominięto niczego. Ze wszystkich sprawozdań okazało się, że praca nad realizowaniem powyższych zagadnień rozwija się coraz lepiej i to z dodatnimi przeważnie wynikami.

Zw. Z. Górskich w przeciągu trzech lat swojej działalności zdziałał więcej na tym polu, aniżeli niejedna organizacja w kilkunastu latach. Racjonalne i przemyślane podejście do pewnych zagadnień porywa za sobą nie jednostki, ale masy.

Były regiony górskie, które zatraciły w zupełności swoistą kulturę, a obecnie odradzają się i poczynają żyć bujnym życiem. Weźmy jako taki właśnie charakterystyczny objaw region gorlicki. Jeszcze do roku 1936 nie widziało się polskiego regionu gorlickiego. A już na •Święcie Gór• we Wiśle zareprezentowała się przepięknie grupa gorlicka w stroju i obrzędzie.

Wygrzebano tam z pod pleśni dziedziesiątek lat i pieśń, i strój. A ziemia Sądecka? Gdyby nie •Święta Gór• kręcilibyśmy się może jeszcze długo wokół — chochoła podhalańskiego — i zatracali rodzime walory.

Ale nie tylko my, Tak samo kręciłaby się i Żywieczczyzna, jak i Orawa i Spisz. Dziś te regiony odżegnują się od — •Związku Podhalan•.

Sprawiedliwa kolejka. Natrząsał się ze Ziemi Sądeckiej — wielki podhalanin — Antoni Zachemski, natrząsał się z portek sądeckich, a dzisiaj te portki sądeckie pokazały mu swoje — niecyfrowane oblicze.

My się bez Zw. Podhalan obejdziemy, ale nie wiem, czy oni bez nas. Na pociechę im dorzucę jeszcze, że i nowotarżanie nie zupełnie zadowoleni. Nie znaczy to jednak, abyśmy nie mieli żyć w braterskiej miłości z sąsiadującym z nami Podhalan. To, zupełnie inne zagadnienie, znalazło rozwiązanie we Wiśle i w Krakowie.

Nadzwyczaj interesujące sprawozdanie było kierownika •Bojkowczyzny•. Do chwili •Świąt Górskich• szowinizm nacjonalny stale zwyżkował i oto — kilka wycieczek góralskich po Polsce, zetknięcie się z grupami zachodnimi zrobiły swoje. Najwięksi radykali bojkowscy zmienili pogląd. Przyczynił się do tego także i taki fragment z ostatniej naszej wycieczki do Warszawy. Wczasie zwiedzania Warszawy grupa Bojków śpiewała swoje pieśni. Między innymi zaśpiewała i jedną ukraińską. Publiczność bije rzęsiste brawa za bardzo piękny śpiew.

Nagle kierownik grupy spostrzega pomiędzy publicznością starszego jegomościa, któremu z oczu płyną łzy.

Zaciekawiony w daje się znim w rozmowę i co się okazuje. Jegomość ten swego czasu przedostał się do Ukrainy, aby użyć swobody, bo mu w Polsce jej — brakowało. — —

Nasłuchał się jej tyle, że ledwo z życiem wyrwał napowrót do Polski. Teraz gdy widzi polską publiczność oklaskującą Bojków wszystko w nim zadrgało. — Słuchali tych jego wynurzeń bojkowscy radykali i zadumali się głęboko. Możeby tak zadumali się głęboko niektórzy i nasi sądeccy Łemkowie.

Po sprawozdaniach kierowników i bardzo cennych uwagach i wyjaśnieniach prezesa Goetla, kustosza Seweryna i mgr. Reinfusa przyszła kolej na omówienie — •Dni Gór• w Mowym Sączu. Ustalono ostatecznie, że wezmą w nich udział wszystkie regiony z programem bardzo obfitym i ogromnie interesującym. Czerwieniliśmy się skromnie — ja i prof. Reguła — słysząc słowa pełne ufności w sądecki zmysł organizacyjny. Nasza ambicja przyszłych gospodarzy została podrażniona do granic najwyższych możliwości.

— Ziemia Sądecka — przyjmie braci górali honornie i godnie, bo tak jej każe



Grupa regionalna z nowotarskiego

A ubrania na narty? Przypatrzmy tylko na str. 93. •Przewodnika po Beskidzie Zachodnim• prof. Kazimierza Sosnowskiego, (Kraków 1914.) a ujrzymy pierwszych narciarzy •Beskidu•. Długie czarne spodnie, wysoki twardy kołnierzyk, czarne palto miejskie i maciejówka, oto typowy strój ówczesnego narciarza. Panie jeżdżą w długich spudnicach, kapeluszach ozdobionych, z zarękawkami na sznurach. Najwyżej, przeciągany przez głowę sweter odróżnia strój narciarza od stroju miejskiego ewent. kamasze, zapinane na guziki. Kobieta w spodniach nie waży się pokazać, a za pierwszymi odważnymi, w kilka lat później — ogląda się każdy! Można sobie wyobrazić, jak niewygodnie czują się w tych •strojach• pierwsi narciarze.

Ale zapał jest! Zaraz na wstępie prowadzi kurs narciarski prof. Sosnowski, po czym rozpoczynaja się liczne, zbiorowe wycieczki. Najczęściej używanym terenem są Chruślice, gdzie na najniższym zboczu odbywa się stale nauka nowych adeptów. Wytrwalsi wyjeżdżają do Piaszkowej, najbardziej opanowani do Piwnicznej, a dalej na Eliaszówkę. Do nart zaczyna się garnąć coraz liczniej młodzież, a dyrekcja II. gimnazjum sprawia nawet kilkanaście par nart dla użytku uczniów. Jeżdżą już dobrze bracia Płochoccy, bracia Stanisł. i Tadeusz Zielińscy, śp. Kołomyjski, śp. Finik, Rom. Nitribit, ale okres wielkiej wojny przerywa wielki wysyłek pierwszych młodocianych wysiłków narciarskich. Starsi odpadają, młodzież idzie do wojska.

Dopiero okres powojenny, a szczególnie lata ostatnie, przyniosły masowy rozwój narciarstwa, szczególnie u młodzieży i to tej nawet najmłodszej, która uganiając masowo po górach, wśród innych, prawdziwie sportowych warunków — nie wie zapewne, że jednak narciarstwo istnieje w Nowym Sączu już lat trzydzieści.

W zeszłym roku minęło również ćwierćwiecze wioślarstwa, naszego o czym następnym felietonie.

—o—

kultura i gościnność.

Na zakończenie dodam, że owe dwa dni obrad jeszcze więcej zespoliły lud górski ze sobą.

Znikły różnice narodościowe, zacieśniły się silniej węzły. Wierzę mocno, że idąc zamierzeniami Zw. Z. Górskich dojdziemy do pełnego rozkwitu kultury góralskiej, a Polska uzyska silną i trwałą jak granit granicę południową.



Polska musi uzyskać surowce

Jeszcze nie tak dawno, bo zaledwie przed kilkunastu laty, rozbiegły się po świecie wieści, że Polska buduje własny port na Bałtyku. Od tego momentu Gdynia, będąca wówczas małą kaszubską wioską na wybrzeżu Bałtyku, stała się przedmiotem ogólnego zainteresowania. W miarę jak na miejscu niskich chatek i płowych piasków nadbrzeżnych poczęło wyrastać, jak wyczarowane z nicości, wielkie i piękne miasto oraz wspaniały, nowoczesny port, zainteresowanie to poczęło się przeradzać w podziw i uznanie. Dzisiaj Gdynia posiada opinię największego i najnowocześniejszego portu na Bałtyku, wykazując dobitnie prawa Polski do posiadania wolnego dostępu do morza. Równocześnie poczęła się rozwijać polska marynarka wojenna i handlowa i bandera polska jest dziś znana w całym świecie.

Takie były wyniki pierwszych prac Polski niepodległej na morzu, prac w których brał udział cały naród. W budowie Gdyni wzięły bowiem udział wszystkie warstwy ludności, do jej powstania przyczyniła się praca całego narodu polskiego. Dzisiaj okazuje się dobitnie, jak cenny był trud włożony w powstanie tego wspaniałego portu.

To były jednak tylko pierwsze kroki. obecnie nadszedł czas, gdy należy postąpić jeszcze krok naprzód, gdy trzeba sobie jasno zdać sprawę z tego, że posiadanie własnego portu i rozbudowa floty nie mogą i nie powinny być końcowym etapem naszej ekspansji morskiej. Dzisiaj cała Polska musi zrozumieć, że były to tylko kroki wstępne, położenie fundamentu pod budowę potężnego gmachu naszej pracy na morzu, na której całość złożą się dopiero polski port, silna polska flota wojenna i handlowa, polskie tereny kolonialne.

Rząd polski już przed dwoma laty wystąpił na forum Ligi Narodów, poruszając doniosłe zagadnienie sprawiedliwego rozdziału surowców kolonialnych. Poruszenie sprawy tej przez Polskę spotkało się naogół z życzliwą oceną państw ligowych, nic jednakże do tej pory nie uczyniono w kierunku jej realizacji. Ta jedynie życzliwa bierność stanie się zupełnie zrozumiała, gdy uświadomimy sobie, że na świecie nie ma już dzisiaj miejca, że wszystkie tereny kolonialne już dawno zostały podzielone, że miedź, kauczuk, nikiel, bawełna, kopra, kawa, herbata, skóry i inne surowce znalazły już właścicieli, którzy zazdrośnie strzegą swego stanu posiadania.

Wytworzył się dziś paradoksalny stan, że zaledwie 7 państw, s mianowicie: Anglia, Francja, Włochy, Portugalia, Belgia, Z.Z.S.R. i Holandia, są posiadaczami do 60 proc. terytoriów całego świata. Sama Afryka np. wynosząca ok. 30 milionów kilometrów kwadratowych, a więc trzy razy większa od Europy, znajduje się w 70 proc. w posiadaniu tylko 2 państw t.j. Anglii i Francji.

Ten niesprawiedliwy podział terenów kolonialnych sprawi, że podczas gdy jedne państwa posiadają ich nadmiar, drugie, jak Polska duszą się na swych przepełnionych terytoriach, a za konieczne dla rozwoju swego przemysłu surowce kolonialne muszą płacić setki milionów rocznie. W roku ub. Polska za sprowadzone surowce zapłaciła olbrzymią kwotę 600.000.000 zł., przepłacając co najmniej 1/3 tej kwoty, tj. 200.000.000 zł. jedynie za to, że surowce pochodzą z obcych źródeł produkcyjnych.

Ten nienormaly stan musi ulec rewizji. I tak, jak zrobiliśmy pierwszy krok na odcinku morskim, budując Gdynię i stwarzając kadry polskiej marynarki, tak obecnie powinniśmy postąpić jeszcze krok naprzód, zdobywając dla Polski własne tereny kolonialne.

Może się to stać jednak tylko wtedy, gdy akcja polskiego rządu w kierunku przyznania Polsce obszarów kolonialnych zostanie poparta przez cały naród polski, gdy w społeczeństwie zapanuje zrozumienie, że własne kolonie to lepsze jutro Polski, to rozbudowa przemysłu, to zatrudnienie dla milionów rąk roboczych. Tak samo jak wspólny wysiłek całego narodu powołał do życia Gdynię, musi on obecnie zjednoczyć się w żądaniu dla Polski kolonii.

W dniach od 7 do 13 kwietnia odbędą się na terenie całej Polski »Dni Kolonialne«. W dniach tych cała Polska, jak długa i szeroka, powinna wykazać światu, że żądanie kolonii dla Polski wynika z niezłomnej woli całego narodu. Tylko zbiorowa wola i powszechny zapał mogą sprawić, że kwestia sprawiedliwego podziału surowców z uwzględnieniem słusznych żądań polskich stanie się tak aktualną, że wymagać będzie natychmiastowego pozytywnego załatwienia.



Piękny krajobraz Podhalański

Dolina Strążyska w Tatrach

Akcja bibliotekarska na terenie powiatu nowosądeckiego

Podstawowym warunkiem skuteczności całej pracy szkolnej wszelkiego typu, jak również działalności oświatowej jest stałe i systematyczne dokształcanie się człowieka bez względu na to na jakim stoi poziomie intelektualnym. Mimo wspaniałych dorobków w dziedzinie techniki i całego szeregu udoskonaleń jakie daje współczesność, książka pozostaje niezastąpionym nauczycielem, wychowawcą, szczerym i zawsze wiernym przyjacielem. Stąd też jeżeli mowa o kulturze i oświacie wyraz „książka" przewija się raz po raz w argumentacji tych zagadnień.

Jednak w chwili obecnej ilość i jakość tego nieodzownego narzędzia kultury jakim jest książka wyraża się cyframi wprowadzającymi w zakłopotanie tych wszystkich, którzy należycie na nasze życie oświatowe patrzą. To też nie małą otuchą musi nas napawać fakt energicznego i skutecznego zajęcia się tym zagadnieniem i czynnika państwowego i samorządowego. Na terenie powiatu nowosądeckiego wyraziło się to w pierwszym rzędzie w żywym, osobistym zainteresowaniem się P. Starosty Dr. Łacha akcją bibliotekarstwa, za czym poszły z jego strony apele pod adresem samorządu gminnego i żywy oddźwięk prawie wszystkich Zarządów Gminnych. Miarą jednak wartości wszelkich akcyj nie mogą być same tylko słowa, same apele i w tym względzie powiat może się poszczycić przejściem od słów do realizacji. Oto w budżecie samorządu powiatowego za r. 1937/38 preliminowano 450 zł na akcję bibliotekarską i za całą kwotę zakupiono książki, które stały się podstawą samorządowego bibliotekarstwa. Oddźwiękiem takiego postawienia sprawy przez P. Starostę było wpłacenie przez Zarządy Gminne w powiecie ze swej strony kwoty 250 zł na ten sam cel. Dyskusja na Wydziale Powiatowym nad preliminarzem budżetowym na r. 1938/39, referowanym przez p. Słabego wykazała, że zagadnieniem oświaty i kultury w oparciu o książkę żywo interesuje się sama wieś i wyrazem tego jest preliminowanie w budżecie powiatowym na r. 1938/39 kwoty 600 zł na zakup książek do biblioteki samorządowej, oraz wstawienia do wszystkich budżetów gminnych odpowiednich kwot na tą akcję. To pozwala nam wierzyć, że w ciągu kilku lat przy wspólnym wysiłku uda się wyrównać wszystkie te braki, jakie w dziedzinie doboru i ilości książek w tej chwili odczuwamy.

W związku z tym powstaje jednak sprawa należytego i godnego wykorzystania księgozbiorów samorządowych przez czytelnika wiejskiego. To też równocześnie z akcją organizowania bibliotek samorządowach pójdzie działalność w kierunku organizowania czytelnictwa na wsi i w mieście.

Narazie rzucamy hasła:

I. „Za Twoje pieniądze podatkowe kupuje się książki, więc korzystaj z bibliotek publicznych".

II. „Płacisz podatki, więc domagaj się organizgwania samorządowych bibliotek".



„Straż Przednia" okręgu lubelskiego pomaga szkołom powszechnym w powiecie nowosądeckim

„Straż Przednia" okręgu lubelskiego zadzierżgnąła kontakt w roku ubiegłym z wsiami w okolicy Muszyny w czasię trwania obozu w Szczawniku. Już w czasie obozu wykonała różne pomoce naukowe, które ofiarowała miejscowej szkole powszechnej. W ciągu roku szkolnego młodzież strażowa z Lublina nie zapomniała o naszych wsiach łemkowskich i dla uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego w rocznicę Imienin przekazała szkołom powszechnym w Szczawniku i Złockim różne pomoce, jak kosze, liniały, kątownice, metry sztywne i sześcienne, szczotki dla podniesienia kultury życia codziennego, bryły geometryczne, taśmy miernicze i tp.

Społeczne stanowisko Straży Przedniej z Lublina wobec naszych wsi łemkowskich zasługuje na podkreślenie i godne jest naśladownictwa.

—O—

STATUT

o opłatach za nadmierne zużycie dróg powiatowych, uchwalony na posiedzeniu Rady Powiatowej w Nowym Sączu w dniu 3 marca 1938 r.

Na podstawie art. 23 ustawy z dnia 10 grudnia 1920 o budowie i utrzymaniu dróg publicznych (Dz. U. R P Nr. 6/21 poz. 32) wprowadza się aż do odwołania na rzecz nowosądeckiego powiatowego Związku Komunalnego opłatę za nadmierne zużycie dróg powiatowych.

§ 1.

Osoby fizyczne i prawne (kopalnie, fabryki inne przedsiębiorstwa prowadzący budowy, właściciele majątków) nadmierne zużywające drogi powiatowe przez przewóz towarów: minerałów surowców, fabrykatów, materiałów budowlanych, obowiązane są do udziału w kosztach budowy, odbudowy utrzymania tych dróg w formie opłaty przewidzianej niniejszym statutem.

§ 2.

Do poruczenia opłaty obowiązane są osoby fizyczne i prawne, które są właścicielami towarów w czasie przewozu.

§ 3.

Nie podlega opłacie nadmierne zużycie dróg dokonane przez przewóz towarów pojazdami mechanicznymi (wszystkimi) i konnymi wymienionymi w art. 8 ustawy z dnia 3 lutego 1931 r. o Państwowym Funduszu Drogowym (Dz. U. R. P. Nr. 45 poz. 352 z roku 1933.

§ 4.

Od opłaty zwolnione jest nadmierne zużycie dróg przez przewóz

a) materiałów budowlanych przeznaczonych na budowę, lub remont małych domów mieszkalnych (do 4 ubikacji mieszkalnych) oraz budynków gospodarczych przynależnych do takich domów.

b) drzewa opałowego przeznaczonego dla własnego użytku nabywców lub właścicieli lasów.

§ 5.

Wysokość opłaty określa dobrowolna ugoda między zużywającymi nadmiernie drogi, a Wydziałem Powiatowym.

§ 6.

O ile taka dobrowolna ugoda nie dojdzie do skutku, Wydział Powiatowy wymierzy opłatę z urzędu według stawki określonej w następnym paragrafie.

§ 7.

Opłata wynosi po 6 gr (trzy grosze) od jednego tonno-kilometra przewożonego towaru. Opłata ta może być ryczałtowana.

§ 8.

Przewożący (właściciel towaru w czasie przewozu) winien donieść Wydziałowi Powiatowemu o zamierzonym przewozie towarów najmniej na 14 dni przed rozpoczęciem przewozu, podając: a) adres własny, b) ilość towaru który zamierza przewozić, c) drogi, którymi towar ma być przewożony.

§ 9.

Wymiar opłaty za nadmierne zużycie dróg uskutecznia Wydział Powiatowy przy analogicznym zastosowaniu przepisów art. 44 ust. z dnia 11/8 1923 (Dz.

U. R. P. z r. 1936 Nr 63 poz. 454) dotyczących uzyskania podstaw wymiaru.

§ 10.

O wysokości opłaty zostaje zawiadomiony każdy płatnik wezwaniem płatniczym. W wezwaniu tym należy zaznaczyć, czy wymiar oparty na ugodzie, czy też wymiar ten uskuteczniono z urzędu z powodu nie dojścia do skutku ugody.

§ 11.

Opłata musi być zapłacona przed rozpoczęciem przewozu. O ile ilości mającego się przewieźć towaru nie można z góry dokładnie określić, przewożący obowiązany jest wpłacić zaliczkę na rachunek opłaty w wysokości oznaczonej przez Wydział Powiatowy.

§ 12.

Nieuiszczona opłata w właściwym terminie ściągnięta będzie w drodze przymusowej z doliczeniem kosztów egzekucyjnych, odsetek (kar za zwłokę) w wysokości przewidzianych ustawą z dnia 18 III 1925 r. o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych (Dz. U. R. P. Nr. 8 poz. 88 z roku 1936) oraz z doliczeniem kosztów egzekucyjnych według postanowień ustawy z dnia 31 lipca 1924 (Dz U. R. P. Nr. 73 poz. 721) i rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 maja 1927. (Dz. U. R. P. Nr. 46 poz. 401).

Nadto w czasie obowiązywania rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 6 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580 zmienionego częściowo rozp. Rady Ministrów z dnia 2 1 1933. Dz. U. R. P. 4 poz. 24 i z dnia 28 1934 (Dz. U. R. P. Nr. 10 poz. 78, oraz z dnia 15 maja 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr. 43 poz. 340) koszta egz. będą pobierane w|g przepisów tego rozporządzenia.

§ 13.

Odwołanie w sprawie wymiaru opłaty wnosić należy w terminie i w trybie przewidzianym w art. 48 ust. z dnia 11 sierpnia 1923 Dz. U. R. P. z r. 1936 Nr. 62 poz. 454.

§ 14.

Winni przekroczeń przeciwko postanowieniom niniejszego statutu podlegają karze porządkowej w wysokości 345 zł 90 gr o ile nie zachodzą przestępstwa karalne według art. 6a do 66 ust. z dnia 11 sierpnia 1923 Dz. U. R. P. z r 1936 Nr. 62 poz. 454.

§ 15.

Wydział Powiatowy uprawniony jest do wydania przepisów wykonawczych do niniejszego statutu.

§ 16.

Statut niniejszy wchodzi w życie po zatwierdzeniu go przez Władzę Nadzorczą oraz po ogłoszeniu w Krakowskim Dzienniku Wojewódzkim i Głosie Podhala.

* * *

Statut powyższy został zatwierdzony decyzją Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie z dnia 25 marca 1938 r. Nr. SF. 33|38.

Czytajcie Głos Podhala!

Projekt programu „DNI GÓRSKICH" w Nowym Sączu w dniach od 12 do 15 sierpnia br.

(Poniżej podajemy projek programu „Dni Górskich", może który z naszych czytelników jeszcze co dorzuci).

Piątek 12 sierpnia:

Godz. 10 ta: Uroczyste nabożeństwo.
„ 11-ta: Otwarcie Zjazdu Gospodarczego w sali Pierackiego
„ 12-ta: Otwarcie Wystawy Gospodarczej, „Dzień konia". Koncert spacerowy.
„ 15 ta: Zawody lekkoatletyczne.
„ 15 17: Dalszy ciąg obrad gospodarczych.
„ 17-20.30 Widowisko regionalne.
„ 21-sza: Teatr Towarzystwa Dramatycznego — przedstawienie.

Sobota 13 sierpnia:

Godz. 9—17-ej: Wycieczki dla zwiedzenia wzorowych gospodarstw:
1) Podegrodzie — Łącko.
1) Piwniczna — zwiedzenie wzorowych bacówek.
„ 10—12-ej: Zawody sportowe: mecz piłki nożnej.
„ 12-ta: Zwiedzenie Nowego i Starego Sącza — wycieczka do Rożnowa.
„ 15 – 17-ej: Koncert orkierst i chórów dziecięcych.
„ 17—10 tej: Zawody sportowe.
„ 19 ta: Widowiska regionalne.

Niedziela 14 sierpnia:

Godz. 9—10 tej: Nabożeństwo.
„ 10—11 tej: Zakończenie obrad gospodarczych. Koncert spacerowy.
„ 11—11.30: Otwarcie Muzeum Ziemi Sądeckiej.
„ 11 30—13 tej: Zawody Straży Pożarnych na »Jordanówce«.
„ 15—16 tej: Zawody kajakowe.
„ 16—18-ej: Koncert i popisy rytmiczne.
„ 20-ta: Widowiska regionalne.

Poniedziałek 15 sierpnia:

Godz. 10 30: Nabożeństwo.
„ 11.30: Defilada grup regionalnych i korowód dożynkowy Sądeczyzny. Uroczyste zakończenie „Dni Górskich" — przyznanie nagród.
„ 16 ta Zabawa ludowa — sobótki — ognie sztuczne.

Echa z Łącka

Już dawno gościnne łamy „Głosu Podhala" nie umieszczały wieści z Łącka. Zdawać by się mogło, że Łącko znikło z powierzchni ziemi. A tymczasem Łącko żyje i pracuje w spokoju i rozwadze „pomalućku a wse". Najważniejszą rzeczą, która zaprzątuje głowy i umysły wszystkich prawie mieszkańców gminy — to sprawa zbiórki na dar Narodowy dla 1 Pułku Strzelców Podhalańskich.

Po całym szeregu zebrań propagandowych i utworzeniu Komitetów Zbiórkowych — przystąpiono do zbierania datków na zakupno sprzętu wojennego. Krążą słuchy, że tut. społeczeństwo, rozumiejąc doniosłośc celu i ważność sprawy — gremialnie zgłosi się u wyznaczonych skarbników po gromadach i wpłaci datki wedle swoich możliwości.

Pesymiści przewidują, że powinno wpłynąć około tysiąca złotych. Mimo deszczu i czasem przepadającego śniegu — w powietrzu czuć wiosnę. Dominujący kolor zielony nabiera większej wyrazistości. A wiadomo — kolor zielony — jest symbolem... nadziei. Jedni się spodziewają wygrania na loterii, inni spadku po krewnych w Ameryce, kupcy wyglądają gości, a ci z kolei — pieniędzy.

Łącko spodziewa się jednak letników. A ma ta piękna ziemia warunki, aby stać się letniskiem o dużych wartościach. Gminna Komisja Letniskowo-Turystyczna mobilizuje środki mające na celu podniesienie Łącka i innych miejscowości na wyższy poziom pod względem sanitarnym i zdrowotnym. Niewątpliwie w najbliższym czasie po ustaleniu się pogody, ludzie wezmą się do pracy nad reperacją domów, ich bieleniem i zastępowaniem starych walących się płotów — nowymi.

Mieszkańcy nie tylko z przyzwyczajenia będą robić te remonty — ale dlatego, że Gminna Komisja Letniskowo-Turystyczna ogłosiła konkurs z nagrodami, za najczyściej utrzymane gospodarstwo i za najlepiej przygotowane mieszkanie dla potrzeb letników. Akcja ta napewno da dobre wyniki.

I w innych dziedzinach, Łącko nie pozostaje w tyle, a owszem może nawet przoduje. Oto niedawno została w Łącku zorganizowana pierwsza Spółdzielnia Owocarska — mająca przed sobą specjalnie wdzięczne zadanie racjonalnego handlu owocami — których z okolic Łącka wywozi się corocznie około 200 wagonów, a z każdym rokiem owoców będzie przybywać. Za 8 — 10 lat wywóz powinien się podwoić i osiągnąć 400—500 wagonów rocznie. Jeżelibyśmy cenę jabłek ustalili po 30 zł za 100 kg to wartość wywiezionych owoców wynosić będzie 1.200.000 — 1.500.000 zł. Jest to ogromny kapitał prawie w całości wpływający do kieszeni rolnika. Żeby tylko mrozy nie zniszczyły tej doskonale rozwijającej się gałęzi rolnictwa.

Spółdzielnia była więc potrzebą chwili.

Jeżeli mówimy już o Spółdzielniach,

to musimy stwierdzić, że „Ludowiec" przeniesiony do innego obszerniejszego lokalu — doskonale prosperuje zaopatrując ludność w najpotrzebniejsze artykuły.

Z radością witamy fakt otwarcia nowej, higienicznej a zarazem pierwszej katolickiej piekarni p. G. Franczyka. „Biber".

Wiktor Zehetgruber

Na Palmową...

Na Palmową biją dzwony.
Idą chłopy z kobietami,
Idą z zielem i kwiatami.
Niechaj będzie Pochwalony!

Na Palmową palmy wiją.
Wiją chłopcy i dziewczęta.
Cała wieś niech zapamięta —
Czyje wyżej biją!

Na Palmową palmy stroją
W barwne wstęgi, śliczne, nowe —
Ni warkocze dziewcząt płowe
Palmy stroją!

Na Palmową święcą plony,
Pierwsze wiosny zioła, kwiaty.
Ubierają nimi chaty.
Niechaj będzie Pochwalony!

KRONIKA

KALENDARZYK

11 P. Leona pap.
12 W. Juliusza
13 S. Przemysława
14 C. W. Czwartek
15 P. W. Piątek
16 S. W. Sobota
17 N. Wielkanoc

—O—

OSOBISTE.

Przeniesienia. Asesor tut. Sądu p. mgr. Pachoński został przeniesiono do Krzeszowic. Asesorem Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu został p. Stanisław Kuras. Asesor Sądu Grodzkiego w Muszynie p. mgr Piękoś został mianowany sędzią grodzkim w Leżańsku.

Asesor Prokuratury Sądu Okr. w Nowym Sączu p. mgr. Paczoski został przeniesiony do Krzeszowic.

—O—

20 lecie Tow. Dramatycznego. Zasłużone w krzewieniu sztuki teatralnej Tow. Dramatyczne w Nowym Sączu obchodzi obecnie 20 lecie. W związku z tym urządza uroczysty wieczór w czasie którego odegra sztukę pt. „Krzywda" napisaną przez młodego, a dobrze zapowiadającego się literata p. Chruślickiego.

Komisja upiększenia miasta. — Dnia 7 bm. odbyło się posiedzenie Komisji upiększenia i rozbudowy miasta.

Skutki wichury. Szalejąca przez kilka dni w Nowym Sączu wichura wyrządziła znaczne szkody. Między innymi wiatr uszkodził liczne drzewa w ogrodzie miejskim, wyrywając z korzeniami jedną tuję i świerka.

Wpisy do szkół powszechnych. Obecnie na terenie wszystkich szkół na terenie Nowego Sącza odbywają się wpisy uczniów do klasy pierwszej.

Zadrzewianie ulic. Miasto przystąpiło obecnie do zadrzewienia ulic, przy czym usuwa się drzewa stare a na ich miejsce zasadza się odpowiednie drzewka alejowe. Równocześnie rozpoczęto uporządkowanie otoczenia Domu Społecznego im. Bronisława Pierackiego.

Porządkowanie strychów. Obecnie Komisja Magistracka przeprowadza lustrację strychów a to celem zbadania, czy ludność zastosowała się do zarządzenia władz i odpowiednio strych uporządkowała.

Godziny urzędowania w Niedzielę Palmową w urzędach pocztowych. W Niedzielę Palmową dnia 10 kwietnia br. czynne będą w urzędach pocztowych wszystkie działy od godziny 9—11 i od 16—18.

Jak się dowiadujemy w niedługim czasie odbędzie się w Warszawie ciekawy proces powstały na tle wypadków z 18 i 19 marca br.

Urzędnik prywatny p. Alojzy K. przybył w dniu 18 marca br, z Wilna do Warszawy i w gronie swoich znajomych opowiadał różne fantastyczne wieści na temat ostatnich zdarzeń. Między innymi p. K. twierdził, że jedna z wielkich instytucji finansowych ma ograniczyć wypłaty.

Wiadomość o tym dotarła do tej instytucji finansowej, która pociągnęła p. K. do odpowiedzialności sądowej za rozsiewanie fałszywych i szkodliwych plotek o rzekomym ograniczeniu wypłat.

Zbierajmy na dozbrojenie Armii

W całym powiecie przeprowadza się obecnie zbiórkę na zakupienie sprzętu wojennego dla miejscowego pułku. Zaznaczyć należy, że ludność wiejska chętnie daje znaczne nawet ofiary dając tym dowód, że należycie docenia cel zbiórki i przywiązania swe do Armii.

Z ostatniej chwili

Pan Premier Generał Sławoj-Składkowski w Nowym Sączu

W środę 6 kwietnia br. przybył do Nowego Sącza Pan Premier Generał Sławoj Składkowski. Pan Premier odbył krótką konferencję z Panem Starostą dr Maciejem Łachem żywo interesując się zagadnieniami naszego powiatu. Po czym w towarzystwie Pana Starosty odjechał w stronę Tarnowa.

Z Ziemi Sadeckiej

JAZOWSKO

W dniu 17. III. b.r. O.Z.S. w Jazowsku urządził uroczysty capstrzyk manifestując w ten sposób dwa wielkie dni mające nastąpić po sobie. O godz. 19 urządzono pochód przy świetle pochodni od świetlicy Z. S. przez Jazowsko do granicy gromady Kadczy i z powrotem do granicy gromady Maszkowic.

W dniu 18. III. br. O. Z. S. wziął udział w nabożeństwie w miejscowym kościele, po czym urządzono akademię w świetlicy Z. S.

W dn. 19. III. br. po nabożeństwie w którem wzięli udział wszyscy Strzelcy urządzono żałobną akademię, ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

ZŁOCKIE.

W niedzielę dnia 3 kwietnia 1938 r. odbyła się u nas podniosła uroczystość zakończenia 4-ro tygodniowego kursu letniskowego.

Kurs ten trwający przez cały marzec, ukończyło przeszło 20 dziewcząt. Uroczystość zakończyła sie w ten sposób, że kursistki odśpiewały szereg pieśni ludowych polskich i łemkowskich, oraz odegrały kilka skeczow. Sala szkolna nabita była po brzegi. Produkcje wywołały silne brawa.

Poza miejscowymi gospodarzami i gospodyniami na uroczystości byli obecni Starosta Powiatowy Dr. Łach, który na zakończenie przemówił do zebranych, wykazując potrzebę i korzyści kursów letniskowych w naszym terenie zachęcając nadto kursistki do dalszej pracy nad sobą. Byli obecni z ramienia O. T. R. pp. Inżynierowie Korpacki i chrząłowski, miejscowy ksiądz proboszcz, pani nauczycielka i pan sołtys.

Po części wokalnej przyjmowani byli goście podwieczorkiem, przyrządzonym przez kursistki. Zapewniam Was, że podwieczorek bardzo smakował, co stanowi dowód, że trud kierowniczki kursu nie poszedł na marne.

KOR.

Z Ziemi Nowotarskiej

Posiedzenie Rady Okręgu Woj. Krakowskiego Zw. Str. Poż. odbyło się w dn. 20. III. br. w Krakowie, w którym wzięli udział delegaci z powiatu nowotarskiego pp. Fr. Drużhacki, M. Balara, J. Pawlica i J. Chudoba. Na podstawie przedstawionego programu działalności przez p. insp. Franciszka Sobczyka m. in. uchwalono przystąpić do organizowania w powiatach okręgowych pogotowi i ustalania ich obszaru działania. W zakresie wyszkoleniowym postanowiono przeszkolić naczelników straży i rejonowych do poziomu wymagań ustawy na kursach okręgowych IV. st. Oddziały powiatowe mają być obsadzone referentami wychowania obywatelskiego i wych. fizycznego. W dyskusji delegaci domagali się, by samorząd gminny więcej zasilał straże finansowo, niż dotychczas. Następnie odbyły się wybory, które dały nast. wynik: prezes Rady p. Wojewoda dr. Tymiński, prezes Zarządu p. dr. Wł. Wnęk, starosta krakowski.

Regionalna konferencja spiska w Łapszach Niżnych, która odbyła się 27. II. br. a która została nazwana przez Spiszaków «Sejmem spiskim», jest pierwszą w szeregu podobnych zebrań regionalnych. Prawdopodobnie w jesieni br. zostanie zwołana w Krościenku n D. następna konferencja dla regionów pod Gorcamy (gminy Łopuszna, Ochotnica, Czorsztyn) i pienińskiego (Krościenko Szczawnica).

W dalszej kolejności przewiduje się organizowanie zebrań regionalnych dla Podhatrza (Bukowina, Poronin, Szaflary, Chochołów, Ciche, dla Orawy i regionu rabczańskiego) a wreszcie wielką regionalną konferencję dla całego powiatu nowotarskiego.

Z dniem 30 marca br. została z powrotem otwarta granica Polsko-Czechosłowacka w powiecie nowotarskim dla małego ruchu granicznego.

Zarząd Miejski w Nowym Sączu.

Oznaczenie przedsiębiorstw na zewnątrz.

W Nowym Sączu, dn. 6. IV. 1938.

Ogłoszenie

Na skutek reskryptu Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu z dnia 19. VII. 1937 L. A. III. 1|6|37 przypominam, że w myśl art. 33, Rozp. Prez. R. P. z dnia 7. VI. 1927 o prawie przemysłowym w brzmieniu zmienionym ustawą z dnia 10. III. 1934 – prowadzący przemysł winien oznaczyć na zewnątrz odpowiedni sposób swoje przedsiębiorstwo przemysłowe.

Stosownie do tego artykułu każde przedsiębiorstwo winno być oznaczone na zewnątrz w sposób widoczny przy dokładnym, czytelnym uwidocznieniu imienia i nazwiska lub firmy oraz rodzaju prowadzonego przemysłu w taki sposób, aby nie nasuwała się żadna wątpliwość czy chodzi o przemysł wytwórczy, handlowy lub usługowy.

Uwidocznione imię i nazwisko oraz rodzaj prowadzonego przemysłu musi się zgadzać z imieniem i nazwiskiem oraz rodzajem przemysłu, podanym w zgłoszeniu przemysłu, koncesji lub w pisie do rejestru handlowego.

W wypadku nie zastosowania się do niniejszego zarządzenia winni zostaną doniesieni Starostwu Powiatowemu w Nowym Sączu do ukarania po myśli art. 126 wyżej cyt. prawa przemysłowego.

Prezydent miasta:
Mgr. STANISŁAW NOWAKOWSKI.

Higiena i zdrowie

Zdrowie ludzkie zależy od zmian atmosferycznych

Wpływ słońca i zmian atmosferycznych na zdrowie człowieka jest oddawna tematem zainteresowań uczonych, dopiero jednak w ostatnich latach zdołano usystematyzować cokolwiek doświadczenia, poczynione w tej dziedzinie i zbudowania szeregu teoryj, nieraz bardzo śmiałych które razem tworzą zupełnie nową naukę. Nauka ta obejmuje cztery działy, a mianowicie: meteoropatalogię, steofizjologię, meteoropsychologię i meteorosocjologię.

Pierwszy z tych działów stworzył i nadał mu nazwę dr. Foveau de Cournelles w r. 1925, przesłając Tow. Patalogicznemu komunikat o przyczynach wpływu pór roku na choroby. Ale już w latach 1921 i 1922 pojawiły się na ten temat rewelacyjne prace doktorów: Gastona Sardou i Maurycego Faura, którzy opierając się na obserwacjach astronomicznych Vallot'a. wykazali wzrost liczby ostrych przypadków w chorobach chronicznych w związku ze zwiększeniem się ilości plam słonecznych.

W Bukareszcie prof. Stoicesco podkreśla szkodliwy wpływ zniżek barometrowych w przypadkach gruźlicy: w Buenos Aires, prof. Baunon stwierdza związek, istniejący pomiędzy liczbą krwotoków u płucno-chorych i zniżkami barometrycznymi oraz wychyleniem igły magnetycznej i wzrostu liczby krwotoków jest właśnie zwiększenie się ilości plam na słońcu. W Paryżu, sławny lekarz chorób płucnych, prof. Sergent zauważył, zwiększenie się liczby krwotoków płucnych przed burzą.

Te wszystkie obserwacje dotyczą meteorofizjologii i nikt dotychczas przeciwko wnioskom z nich wyciąganym nie protestował. Natomiast pozostałe dwa działy tej nowej wiedzy wydać sie mogą niejednemu cokolwiek ryzykowne w swych twierdzeniach. Pionierem w tej dziedzinie jest rosyjski uczony, prof. Czyżewski, który na podstawie studiów historycznych wykazuje związek pomiędzy nasileniem się wszelkiego rodzaju niepokojów i zamieszek pomiędzy ludźmi, a wzrostem liczby plam na słońcu.

Biblioteka wiedzy spółdzielczej

W zrozumieniu poważnych zadań i prac jakie mają być wykonane przez Sgółdzielcze organizacje rolnicze, Centrala Związku Spółdzielni Rolniczych w Warszawie przystąpiła do wydawania biblioteki wiedzy spółdzielczej.

Dotychczas ukazały się następujące wydawnictwa tej biblioteki:

Dębski W. »Rynek mięsny«. Kwieciński K. »Dochodzenie należności z tyt. układów konwersyjnych«. Karnicki F. »Jak otrzymać dobre mlnko«. Lukrec K. »Handel ziemniakami«. Dratwa Fr. »Wskazania dla członków rad nadzorczych«. Bargiel J. »Amerykańska pula«. (organizacja zbytu ameryk. rolników). Dąbrowski Z. »Jak krzewić oszczędność«. Bielecki J. »Najpilniejsze zadania młodzieży wiejskiej« Solarz J. »Spółdzielnie zdrowia«. Rzepecki P. »Odpadki w gospodarstwach wiejskich«. Sokołowski K. »Koszty pośrednictwa«.

Książki te w cenie 50 gr. za każdy egzemplarz (z przesyłką 75 gr) są do nabycia w Związku Spółdzielni Rolniczych i Z. G. Warszswa, ul. Warecka 11. a.

GŁOS PODHALA— to największe i najpoczytniejsze pismo na Podhalu!

Czy wiecie że...

Pierwsze wyścigi w Anglii odbyły się w r. 1337 r. między księciem Walji a księciem Arundel w New Morket. — Pierwszy kalendarz wyścigowy wyszedł w 1709 roku, gdzie zamieszczono szereg uwag o koniach pełnej krwi i półkrwi.

x x x

W jednym z miasteczek niemieckich pewna kobieta porodziła przedwcześnie dziecko o dwu głowach, dwu sercach i dwu żołądkach. Z pomiędzy dwu głów wyrasta trzecia ręka. Dziecko miało poza tym dwa przełyki i dwa przewody pokarmowe. Palce przypominały łapy zwierzęcia i kończyły się ostrymi pazurami. Dziecko przyszło na świat nieżywe.

x x x

Od czasów najdawniejszych cebula była wysoko ceniona jako pokarm, — zwłaszcza przez ludy południowe. Egipcjanie, Żydzi, Persowie, Chińczyoy spożywają cebulę chętnie na surowo. Grecy uważali cebulę za delikates, później jednak i Grecy i Rzymianie gardzili cebulą, jako przysmakiem gminu. Ludy północy, jak Germanowie, nie znosili cebuli.

x x x

Temperatura na wielkich głębinach oceanu waha się pomiędzy 40,4, 42 stopniami Celsjusza.

x x x

Śliwki zawierają bardzo dużo cukru, żelaza i kwasów organicznych, w stanie surowym pobudzają ruch jelit.

Dbasz o dobro swego kraju — złóż grosz na F. O. N.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Jasinioki Leon.
Drukarnia K. Sieradzka dawniej R. PISZ w Nowym Sączu.